

# Od Orleanu do Atlantyku

29.06.2011.

CHOSZCZNO – Tam ludzie żyją spokojnie, nigdzie się nie śpieszą i przede wszystkim wykorzystują to, co pozostawiła im historia – mówi JERZY GUMULIŃSKI, prezes KTR Voyager. Tymi słowami komentuje powrót z rajdu rowerowego „Zamkami i Doliną Loary aż do Atlantyku”. Ma się czym pochwalić, bo w ciągu 14 dni przejechali na rowerach 700 km i ponad cztery razy tyle samochodem.

Oto krótka relacja, którą przysłał nam tuż po powrocie z Francji. - Po trasie rajdu odwiedziliśmy Orleans, Blois, Tours, Saumur, Angers, Nantes, Saint-Brevin Les Pins i Saint Nazarie nad Atlantykiem - tutaj rowerem pokonaliśmy największy most Francji o długości około 3,5 km i zawieszony na wysokości około 60 m nad ujściem Loary do Atlantyku. Stałym elementem naszego rajdu były zamki w Dolinie Loary, jedne piękniejsze od drugich, bogate, dostojne, atrakcyjne i zadziwiające. Na ścieżkach rowerowych spotykaliśmy wielu przyjaznych ludzi, zawsze chętnych do udzielenia pomocy i przekazania informacji, a bariera językowa nie była przeszkodą. Koniec rajdu to oczywiście Paryż ze swoją kulturą i bogactwem kulturowym. Nie wolno było nam ominąć Katedry Notre Dame, Pantheonu, Wieży Eiffla, Łuku Triumfalnego, Luwru czy Wersalu, Ogrodu Luksemburskiego, Paryskiej Sorbony oraz wiele innych ciekawych miejsc. Wszyscy powrócili zadowoleni, pełni wrażeń i podziwu dla tej części Europy, gdzie ludzie żyją spokojnie, nigdzie się nie śpieszą i wykorzystują to co pozostawiła im historia. Powrót do domu jednym skokiem o długości prawie 1300 km nikogo nie zmęczył i nie zniechęcił do dalszych wojaży. W rajdzie rowerowym w szczególny sposób zapisali się: LEOPOLD OCHALIK (niezastąpiona pomoc we wszystkich sprawach), JOLETTA EWA ŚPIEWAK (kontakt z francuzami w języku angielskim i francuskim - bardzo przydatna), ELWIRA GUMULIŃSKA-ŁUKA (przewodnik po Paryżu), BARBARA RUREK (dusza towarzystwa zawsze z ciekawymi propozycjami).

My na zdjęciach wypatrzyliśmy także HENRYKA MAZURCZAKA.

(tk)

{gallery}vojagerfrancja{/gallery}